GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 48. — W Sobotę dnia 25. Lutego 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 8. Lutego.

Inwalid Ruski pisze: „Na zasadzie traktatu zawartego dnia 15. (27.) Marca 1836 roku między Rossyą i Portą Ottomańską, twierdza Sylistrya została (jak wiadomo) oddaną w Sierpniu r. z. Rządowi tureckiemu, a załoga i wojsko, które stało w Xięztwach Multan i Wołoszczyzny, wróciły w granice Cesarstwa. Rządy tych Xięztw oświadczają w oddzielnych świadectwach zupełną swoją wdzięczność tak naczelnikowi wojskowemu twierdzy Sylistryi, Generałowi Majorowi Oleniczowi, za jego światłe rozporządzenia i niezmordowaną troskliwość o dobro mieszkańców owych okolic, jakoteż całemu wojsku naszemu, które się tam znajdowało, za wzorowy porządek, przyjacielskie obchodzenie się z mieszkańcami, i zupełnie spokojne postępowanie, które ciągle pobyt jego w tych Xięztwach odznaczało."

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Lutego.

Przygotowania do nowéj wyprawy w Afryce nastręczają pismu Toulonnais sposobność do następujących uwag: „W oczekiwaniu stanowczéj decyzyi rządu względem drugiéj wyprawy do Konstantyny, wykłada sobie każdy według swego widzi mi się przyszłe plany Ministeryum. Jedni utrzymują, że wojsko przeznaczone na tę wyprawę składać się będzie z 20,000 ludzi, i że prócz tego armia okupacyjna będzie, jak dotąd, 21,000 ludzi wynosiła. Inni przeciwnie w wielkich groźbach gazet ministeryalnych czytają tylko bajkę o górze, która mysz porodziła. Powiadają oni, że do Afryki posłane zostaną tylko 8000 ludzi, do których się przyłączy 7000 ludzi z armii okupacyjnéj. Cokolwiek bądź, pewną jest przecież rzeczą, że tylko dwa pułki, to jest 1wszy i 48my, uzupełniają swoje bataliony wojenne. Jeżeli zatém inne jeszcze oddziały wojska nie odbiorą w tym względzie rozkazów, wnosić śmiało można, że wyprawa nie będzie tak wielką, jak dotąd wieści o niéj rozsiewają. Podług najściślejszego obliczenia składa się obecnie armia okupacyjna z 21,000 ludzi; w niéj atoli znajduje się 2000 chorych i powracających do zdrowia. Odjąwszy od niéj 7000 ludzi, przeznaczonych na wyprawę do Konstantyny, ciekawi jesteśmy, jak resztą obsadzić będzie można Algier, Oran, Bonę, Bugią i wszystkie obozy, a nadto jeszcze stawić czoło nieprzyjacielowi, który się niechybnie w 3ch albo 4ch punktach pokaże. Są to uwagi, które pod rozsądek rządu poddajemy, będąc niejako echem rozmów jego przyjaciół. Nieprzyjaciele jego pragną zapewne, ażeby dla naszych posiadłości afrykańskich nic nie uczynił, bo

tym sposobem straciłby wiele w opinii publicznéj."

Dziś, jako w rocznicę śmierci Xięcia Berry, odprawiały się w wielu kościołach msze żałobne za duszę zmarłego.

W Marsylii pewien chłopczyna, nazwiskiem Wit Mangiamele, zwraca na siebie uwagę publiczności z przyczyny nadzwyczajnéj zręczności w rachowaniu z pamięci. Wit Mangiamele, syn pasterza, ma obecnie 10 lat. Wychowanie jego do tego stopnia jest zaniedbane, że ani czytać, ani pisać nie umie, a nadzwyczajna pamięć liczb nie jest w nim owocem cwiczenia, lecz darem natury. Następujące trzy zagadnienia, które młodemu Witowi w Marsylii w przytomności licznego towarzystwa zadano i które on po kilku minutach dokładnie rozwiązał, posłużyć mogą za miarę jego zdolności. Pierwsze zagadnienie: „Jak wielkiéj summy potrzeba, ażeby ta summa dana na procent po 5 od sta z procentem od summy i od procentów po 64ch latach summę 640,857 franków wyniosła." Drugie zagadnienie: „Wyczerpawszy z naczynia winem napełnionego 12 flaszek wina i w miejsce jego wlawszy tyleż flaszek wody i powtórzywszy tę czynność czterykroć, gdy się potém w naczyniu tém 54 flaszek czystego wina znajdzie, ile go początkowo w wspomnionéin naczyniu było?" Trzecie zagadnienie: „Jaką summę wyda 93,746,945 pomnożone przez 7,627,984?"

Marszałek Clauzel ledwie przybył do Paryża, a natychmiast przybrał na siebie zuchwałą, groźną postać. Wezwany tu, aby z czynów swych zdał sprawę, wyzywa sam jednego z najpierwszych urzędników państwa do odpowiedzialności; z chardością chwyta ręką za szpadę, którą zaprawdę niczego w Afryce dla sławy swéj ojczyzny nie dokazał. Dupin nie jest tak nazwanym człowiekiem stronnictw; w tym względzie charakter jego jest zbyt otwarty, a bystry wzrok jego przeziera przyszłość. Nie namiętność polityczna, lecz gniew pochodzący z draśnionego przekonania unosi go niekiedy. Podobnież wyrazy, których objaśnienia żądał od niego Clauzel, ganią ale nie obrażają. Zresztą są one tak ogólne, iż trudno pojąć, aby ktoś mógł upatrywać w nich chęć obrażenia. Jeden z Deputowanych oświadczył niedawno w buduarze (pokoiku) Izby: *Dupin blesse tout le monde* (Dupin rani wszystkich) Na co mu odpowie pewien adwokat, należący do stronnictwa legitymistycznego: *Ouis, mais il ne vise personne* (Tak jest, ale nikogo na cel nie bierze). Byłato alluzya na wiadomy pojedynek, którego wypadek może na niejaki czas położył koniec pojedynkom politycznym. Tymczasem bez wyraźnego zakazu pewnéj znakomitéj osoby nie byłby się Marszałek Clauzel dozwolił tak łatwo ukołysać. Jednakże raz jedyny tylko był w Izbie Deputowanych; ile nam atoli wiadomo, nie wspomniał ani słowa o wyprawie przeciw Konstantynie; w ogólności unikał wszelkiéj rozmowy o polityce.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Lutego.

Upadek domu Bell i Anderson w Bukareszcie, którzy znajomy nam statek „Vixen" na czerkieskie wybrzeża wyprawili, wywarł bardzo szkodliwy wpływ na handel w tém mieście.

Influenza coraz bardziéj się u nas zmniejsza i mamy nadzieję, że wkrótce całkiem zniknie. Przeciwnie z Edinburga dochodzą nas bardzo zasmucające wiadomości; śmiertelność była tam w przeszłym miesiącu bardzo wielką; w Styczniu 1836. roku umarło w Edinburgu 413 osób, w Styczniu zaś 1837. r. 736 osób, a ztém 323 osób więcéj.

Z Lizbony odebrano w Londynie wiadomości aż do 4. m. b. W stolicy téj panowała spokojność; lecz w Izbie Kortezów rozprawiano tak żwawo i żywo o przemycaniach, kierowanych, jak mówią, przez Anglików, że dzienniki angielskie wnoszą ztąd, iż w Portugalii istnie stronnictwo nieprzyjające Anglii.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 12. Lutego.

Według twierdzenia tutejszych dzienników Hrabia Dietrichstein Austryacki dotychczasowo Sprawujący interessa przy dworze naszym mianowany został posłem przy dworze w Stutgardzie.

Czytelnicy przypomną sobie, że tutejszy Trybunał cywilny skazał Króla Niderlandzkiego zaocznie na zapłacenie tak nazwanemu *Société generale* (bankowi), summy 17,495,635, franków. Na mocy więc tego wyroku zatradował bank Królowi Wilchelmowi gmach, jako prywatną jego posiadłość, w celu przedania go sposobem subhastracyi; koszta processowe w téj sprawie wynoszą już 247238 franków.

W skutek zakładu, koń „Harriet" należący do Pana Bauchau stanął ztąd w Antwerpii w $1\frac{1}{2}$ godziny i 2 minutach, a zatem w przeciągu czasu, w którym zwykle Lokomotiwa po kolei żelaznéj ztąd w Antwerpii stawa.

N i e m c y.

Z Karlsruhe, dnia 9. Lutego.

Wczoraj wieczorem nadeszła tu wiadomość o nagłéj śmierci byłego Króla Szwedzkiego, Gustawa IV., nastąpionéj w St. Gallen dnia 7. b. m. W ostatnich czasach nosił imię Pułkownika Gustawson. Urodził się dn. 1. Listopada 1778. Po zgonie swego, również nieszczęśliwego ojca, wstąpił na tron szwedzki d.

29. Marca 1792 r., pod opieką Wuja, ówczasowego Xięcia Sudermanii. Doszedłszy pełnoletności dnia 1. Listopada 1796 objął ster Rządu, a potem zaślubiwszy dn. 31. Października 1797 nieboszczkę, Królowę Fryderykę Dorotę Wilhelminę, Xiężniczkę Badeńską, córkę dziedzicznego Xięcia Karola Ludwika, został z swoją małżonką uroczyście koronowany w Norkoping. Po nieszczęśliwych wypadkach dla siebie i swego państwa, złożył koronę d. 10. Marca 1800. Opuściwszy Szwecyą, bawił od Listopada 1813 jako Xiążę Holsztyńsko Gottorpski, a następnie od Lipca 1816 pod imieniem Pułkownika Gustawa Adolfa Gustawson, jużto w Niemczech, już w Szwajcaryi, a w ostatnich 3 latach w St. Gallen. Długa choroba piersiowa, którą lekce ważył, nadwątliła mocną jego budowę ciała; jakoż skutkiem tego nagła apoplexya położyła kres jego życiu. Los wystawił go na ciężkie i liczne doświadczenia.

Z Monachium, dnia 11. Lutego.

Król Jmć zagaił dziś tegoroczne zgromadzenie stanów krajowych. Gdy Monarcha z orszakiem swoim wchodził do sali, dał się słyszeć trzykrotnie okrzyk: „Niech żyje Król," który także nastąpił przy oddaleniu się Monarchy.

Z Frankfurtu n. M., d. 15. Lutego.

Sławny publicysta, Radzca Stanu Klüber, jest niebezpiecznie chory. Lekarze utracili już prawie wszelką nadzieję przywrócenia mu zdrowia. Zresztą prawie połowa tutejszéj ludności choruje na gryppę, która się coraz bardziéj rozszerza.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Lutego.

Mówią, że na koronacyą, która wkrótce w Medyolanie ma nastąpić, zjedzie także Papież; czy atoli przy tym uroczystym obrzędzie sprawować będzie obowiązki konsekratora, nie wiadomo. Głoszą téż, że na uroczystość tę zjadą do Medyolanu królewskie rodziny z Neapolu i Turynu, a oraz następcy tronu bawarskiego i wirtenbergskiego i Xiążę Nemours.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stósownie do odebranych z obwodu regencyi bydgoskiéj doniesień, widziano tam w nocy z 25. na 26. Stycznia piękną zorzę północną. Wcześniéj nieco, to jest, dnia 15. Stycznia o 5téj w wieczor widziano w Nakle w kilku miejscach w stronie zachodniéj meteory; te, wielkości dwunasto funtowéj kuli, spuszczały się szybko ku ziemi i zbliżywszy się do niéj na około 500 kroków pękały, wydając z siebie płomień błękitny. — Także w obwodzie regencyi bydgoskiéj gryppa rozszerzyła się w drugiéj połowie Stycznia epidemicznie na wszystkie strony, tak dalece, że nie było jednego domu, jednéj rodziny, owszem jednéj prawie osoby, któréjby choroba ta nie dotknęła. Przypuścić można że ¾ części ludności ogólnéj chorowało na gryppę, która zresztą przy stósowném leczeniu i należytém utrzymywaniu potów nie była niebezpieczną, i te tylko osoby z świata sprzątała, które chorobę zaniedbały, lub téż przeciwnych lekarstw się chwyciły, a nadto i takich pacyentów, których organy oddechowe już wcześniéj nadwerężone były. — W przeciągu Stycznia umarzło pięć osób, a pewna młynarka wraz z dzieckiem przy piersiach umarła w skutek przelęknienia na widok własnego wiatraka, płomieniami ogarnionego. W ośmiu pożarach spłonęło 8 domów, 2 gospodarstwa chłopskie, i wiele budynków gospodarskich wraz z inwentarzem i ruchomościami. Z tych pożarów trzy przypisują rozmyślnemu podpaleniu. Jeden podpalacz — 11stoletni chłopiec służebny — został już odkryty; podpalił on stodołę swego gospodarza w zamiarze spalenia wszystkich budynków jego, aby go gospodarz, jako już w tym razie niepotrzebnego sobie do domu rodzicielskiego odesłał. Zamiar atoli jego niezupełnie się spełnił, albowiem tylko się stodoła spaliła. — Wszędzie spostrzegać się daje po wsiach, zwłaszcza po takich, gdzie wieśniak już jest właścicielem, byt dobry. Chłop troszczy się więcéj niż dawniéj o swoje gospodarstwo i nawyka do oszczędności. Przeciwnie w miastach, gdzie byt dobry od handlu i przemysłu zawisł, daje się czuć coraz większy niedostatek. — Chodowanie koni czyni wszędzie coraz większe postępy, albowiem nawet po wsiach, w których polscy Chłopi mieszkają, nikną powoli małe konie, a na ich miejsce przybywa coraz lepsza rasa. Ale i do poprawy innych gałęzi swego gospodarstwa zaczyna się chłop brać szczerze; poprawia on łąki, osusza bagna, sieje rośliny na zieloną paszę i rzepak, stara się poprawić rasę swych owiec i niezaniedbuje ogrodów i sadów. Ceny zboża podniosły się nieco, lubo nieznacznie. Spławianie produktów wodą zawieszone zostało z przyczyny zamarzłych rzek; przecież zakupiono znaczne ilości zboża, osobliwie w Bydgoszczy, spodziewają się bowiem na wiosnę podniesienia się cen zboża. Prócz tego handel świniamia jest w tym czasie dość korzystnym. W klasie przemysłowéj nie spostrzegamy wielkiego ruchu, chociaż warsztaty nie próżnują; odbyt ogranicza się najwięcéj na potrzeby miejscowe. Sukiennicy w obwodzie

regencyi bydgoskiéj zrobili w miesiącu Styczniu 1788 postawów sukna a 213 sztuk boiów.—Pomiędzy zbrodniarzami zeszłego miesiąca znajduje się dziewka, która nowonarodzone dziécię swoje zamordowała i druga, która z niewiadoméj przyczyny poderznęła sobie gardło. W Orłowie pod Inowrocławiem służący Cichocki zrobiwszy zakład: kto najwięcéj spirytusu wypić potrafi? pił tak wiele, że życie utracił. W dniu 22. Stycznia kościół ewangelicki w Bydgoszczy obchodził stósownemi uroczystościami swój 50letni Jubileusz, a w dniu 6. t. m. nastąpiło poświęcenie nowo wybudowanego kościoła ewangelickiego w Nikoszkach, w powiecie czarnkowskim, przez Superintendenta Hartmann z Trzcianki. — W ciągu roku 1836 ubito w obwodzie regencyi bydgoskiéj 67 wilków, mianowicie 1 starą wilczycę, 3 starych wilków i 63 szczeniąt, za które zapłacono sposobem nagrody 294 Talarów. Od roku 1831 — 1836 liczba zabitych wilków wynosiła 218, za zabicie których wyliczono w nagrodę 1131 Talarów.

Od lat wielu nie widział Poznań tak wspaniałego pogrzebu, jakim był pogrzeb zmarłego tu przed tygodniem W. Maxymiliana Potockiego, dziedzica Wrączyna, Będlewa i t. d. Przeto téż ogromny kościół farny nie mógł objąć liczby ciekawych widzenia przepysznego katafalku i obrzędów pogrzebowych. Dawniéj okazałe pogrzeby należały w Polsce do dziennego niemal porządku. Z wszystkich atoli pogrzebów, które się kiedykolwiek na téj ziemi odbyły, najokazalszy może był Zamojskiéj, Kanclerzyny, odprawiony w Zamościu w pierwszéj połowie 1790 wieku. Znajdowało się na nim 9 Biskupów, przeszło 1000 duchowieństwa, kilkunastu Senatorów i mnóstwo szlachty z najodleglejszych okolic Polski. Obrzędy pogrzebowe odprawiały się przez kilka tygodni. Wszyscy goście podejmowani byli na koszt Jana Zamojskiego, który nie musiał być mały, gdy między innemi bito codzień na kuchnią sto wołów ruskich.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 22. *Lutego* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	12	—	—	1	13	—
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	—	—	—	17	6
Groch . . .	—	25	6	—	—	26	6
Ziemiaki . .	—	9	—	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	25	—	—	1	27	6
Beczka spirytusu . . .	13	15	—	—	14	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 26. Lutego 1837. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 17. aż do 23. Lutego 1837.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewczat.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Laferski	X. Urbanowicz	2	1	4	—	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Grandke	- Mans. Zeyland	2	—	3	2	—
S. Wojciecha	- Kom. Barwicki	—	3	1	—	—	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	—	3	3	3	—	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	—	1	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Chrząszcz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Kand dat	Kandydat	5	1	2	4	3
W ewangelickim S. Piotra	Kandydat	Kandydat	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kandydat Aust	Kandydat	1	1	1	—	—
		Ogółem .	16	7	14	6	3